N^er 80. ROK 1834. WTOREK 8 KWIETNIA

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Prenumerata kwartalna w raz z Rozmaitościami kosztuje Złp. 12. miesięczna Złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Dyonizego B.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Burzywóy. B.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Barometr zredukowany na 0° Reaumura.

Dzien godzina	Barometr na 0 0 Ω,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI:
7 27	„ 6, 802	2,2	— 1,0	Pr. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
12	„ 6, 721	5,5	† 2,8	Pł. Zachodni średni	Pochmurno	Snieg z Deszczem
7 3	„ 6, 459	6,8	— 1,0	Pu. Zachodni mocny	„ „	
9	„ 6, 312	† 4,4	— 2,5	Zachodni słaby	„ „	

Część Urzędowa.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI:

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Pożar ognia z dnia 15 na 16 Lutego r. b. nocną porą w folwarku Szlak wybuchły, pozbawił P. Władysława Otfinowskiego wieczystego dzierżawcę nietylko wszelkich zapasów zbożowych i porządków domowych, ale nadto zniszczył znacznie zabudowanie mieszkalne, którego podniesienie przechodzi możność podupadłego dziś obywatela. Nieszczęśliwy ten przypadek nie mogąc bydź dla nikogo obojętnym, jest niejaką wskazówką pośpieszenia w pomoc nieszczęśliwemu gospodarzowi. Wydział S. W. i Policyi w Senacie Rządzącym w przekonaniu iż dobrowolne składki są jedynym środkiem zaradczym w tym razie, a do ich zebrania dosyć jest, gdy publiczność tuteysza o potrzebie takowey wiadomość otrzyma czego tylokrotne choyne ich ofiary dały jawne już dowody, odzywa się w tym duchu do Szanownych Obywateli miasta Krakowa i Jego Okręgu z oznaymieniem, iż w skutek rozporządzenia Senatu Rządzącego z dnia 24 zeszłego miesiąca do Nr. 938 wydanego składka dobrowolna na ten cel otworzona została, i do jey zbierania upoważnieni zostali Wóycia Gmin miasta Krakowa i jego Okręgu; na ręce których dobrowolne składki obywatelskie, zdołają wesprzyć zniszczonego pogorzelą obywatela, które w przekonaniu i sercu dających tę dla nich pozostawią nagrodę, iż nayszlachetnieyszey względem bliźniego dopełnili powinności.

Kraków d. 2 Kwietnia 1834 r.

Senator prezydujący
J. SKORUPKA.
Konwicki S. W.

Ceny bydła i trzody na targach za Nową Bramą i Mikołajską fortką sprzedawanego.

Dnia 4 Kwietnia 1834.

Wół ważący mięsa funtów 300, kosztuje złp: 99; krowa średnia tłusta po złp: 62; cielę średnie po złp 8; wieprz tłusty po złp: 47; chudy po złp: 27. —

Przekonali się o powyższych cenach i oryginał jak zwykle podpisali.

Peszke,— Nasturkiewicz
WW. G. VII. i VIII. M. Krakowa
Golembiowski komm:

Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEY POCZTY.

FRANCYA.

Paryż d. 24 Marca.

Posłowie austryacki i amerykański, mieli onegdy posłuchanie u króla.

Dziennik *Constitutionel* zawiera następujący artykuł: »Anglia zaczyna się głośno oskarżać na oziębłość naszych z nią stosunków. Torysowie obwiniają tey chwili Whigów, że przez Doktrynerów oszukani zostali; i że pokładają widoki swe w przymierzu, które się teraz ku rossyjskiemu gabinetowi skierowało. Ogniwa, które obadwa ludy od rewolucyi lipcowey ściśley z sobą złączyły, widocznie się potargały. Potrzeba jeszcze raz zgłębić tego przyczynę. Niejesteśmy z tych rzędu, którzy sobie wyobrażają, że mniey więcey nieszykowny postęp ministerstwa doktrynerów widokami zagranicznemi

powodowany bydź może. — Ministerstwo, które w obliczu Izb narodowych, trzyma się polityki obcey, za nadto krzyczącą ściąga na siebie odpowiedzialność, iżbyśmy je bez dowodów obwiniać oto śmieli. Ani wątpić że ministrowie błądzą. — Lecz zródło tego błędu w nich samych się zawiera, a nie w notach dyplomatycznych. Istotna ospałości naszey względem Anglii przyczyna, spoczywa w sprawie tureckiey i w naszym celnym systemacie.» (*Ostatnie rozprawy w parlamencie angielskim względem Turcyi, umieścimy.*)

Na giełdzie francuzkiey odebrano wiadomości z Madrytu po dzień 16. b. m. Dnia tego w okolicy mieszkania Pana Burgos zaszły tłumne rozruchy, bez dalszych atoli następności. Ministrowie Martinez de la Rosa i Garelli pojechali z dworem do Aranguez, gdzie jak słychać, aż do powrotu królowéy do Madrytu zabawią.

Constitutionel donosi z listów z Madrytu pod dniem 16. że stolica ta od trzech dni zostaje ciągle w grożney niespokoyności.

Karoliści uczynili zamach na miasto Vittoria, który im się poszczęcił. Chociaż osada jego składała się z woysk linijowych i milicyi, potrafili jednakże powstańcy opanować przedmieście i następnie dostać się do miasta, gdzie do 100, wedle zaś innych listów, do 200 nayznakomitszych mieszkańców wzięli jako zakładników i w godzinę oddalili się z miasta.

Dziennik *Indicateur de Bordeaux* donosząc także o tym wypadku, mówi, że tam co chwila spodziewają się wtargnienia infanta Don Carlos do Hiszpanii. Niektórzy utrzymują, że już na czele korpusu wojska wtargnął do Gallicyi, inni mówią, że jest oczekiwany w Biskai. — List z Bajonny pod d. 25. donosi, o pogłosce, jakoby 200 mieszkańców zabranych przez powstańców z Vittoria, rozstrzelani zostali. — Jednocześnie z temi doniesieniami, dziennik Sporów zapewnia uroczyście, *że D. Pedro zażądał 10,000 woyska w pomoc od Hiszpanii, i że ministerstwo królowéy gotowe było zadość temu uczynić.* — Nakoniec dziennik *Memorial de Pyrenées* z dnia 18 marca tak mówi: »w chwili w którey dzienniki paryzkie i listy prywatne mówią o rozwiązaniu, lub znakomitém zmnieyszeniu armii obserwacyjney przy Pyrenéach, — horyzont na tym punkcie co raz się groźniéy zachmurza. — Woyna domowa na półwyspiu rozwija się z nową zaciekłością.

Z innego mieysca donoszą, że kroki nieprzyjacielskie po kilku dniach ciszy i nadaremném usiłowaniu jenerała Quesady ku nakłonieniu do zgody karolistów, na nowo wybuchnęły.

Onegdy w nocy o godz. 11. prefekt policyi wydał mnóstwo rozkazów do uwięzienia różnych osób, które wczoray uskuteczniono. — Między innymi, P. Amand, uczeń prawa, uwięziony został za to, że go widziano przed kilku dniami, jako naczelnika jedney z sekcyi towarzystwa przyjacioł praw człowieka, rozdającym broń i ładunki.

— Dnia 25. —

Na dzisieyszém posiedzeniu izby deputowanych, po poprzedniczém szczegółowem przyjęciu wszystkich artykułów prawa przeciw *Towarzystwom Politycznym we Francyi*, pozostawało tylko jeszcze do rozstrzygnienia, Czyli trwanie takowego prawa może bydź na pewien czas zawieszone? — Po odrzuceniu i tego nawet wniosku, równie jak i innych wnoszonych jeszcze złagodzeń, całe prawo zostało nakoniec uchwalone. — (Wypadek ten jest ważny.)

Słychać, że w tych dniach przymusiła Policya wielu znakomitych członków towarzystwa Przyjaciół praw Człowieka do opuszczenia Paryża.

Do wielu pułków w departamentach zachodnich wyszedł rozkaz zebrania się na granicy szwaycarskiey. Niektóre półki Francyi południowey, wyruszyły do Bajonny i Perpignan, dla wzmocnienia tam korpusu obserwacyjnego. — O zmnieyszeniu więc takowego, niema już dziś mowy.

— Dnia 26. —

Wczoray zasiadał król na trzygodzinney radzie gabinetowey, poczem pracował jeszcze z ministrem spraw wewnętrznych.

Wielu znakomitych członków towarzystw przyjacioł praw człowieka, — opuścili w tych dniach Paryż; niektórzy protestowali się w *Trybunie* przeciwko przetrząsaniu swoich mieszkań.

Zapewniają, iż Rząd odebrał wczoray depeszę telegraficzną z Bajonny, donoszącą, że tam przybył dnia 22. kuryer angielski z Madrytu. Wiadomości z tey stolicy nie są w cale pomyślne, gdyż wzburzenie trwa ciągle i dzień w dzień mnóstwo osób zostaje uwięzionych. (*G. P. S.*)

ANGLJA.

Londyn d. 25 *Marca.*

Dziś w mieszkaniu lorda Althorp odbyła się rada gabinetowa, na którey wszyscy ministrowie byli obecni.

W sobotę posłowie pruski i portugalski,— wczoray xiąże Talleyrand, P. Van de Veyer i P.Canning, dzisiay zaś poseł rossyjski, mieli naradę z lordem Palmerstonem w wydziale spraw zagranicznych.

Z Irlandyi donoszą o nowych zaburzeniach. —

Dnia 26 *Marca.* Xiąże Richemont, margrabia Landsdown, hrabia Ripon, lordowie Malbourne, John Russel i P. Graham, mieli wczoray naradę z lordem Althorp.

Parlament w przyszły czwartek aż do świąt odroczony zostanie.

Z Portugallii nic nowego niemasz.—

(G. P. S.)

Część Literacka.

DZIENNIKARSTWO W ANGLII.

Z pisma Angielskiego Metropolitan.

Przeczytay mnie z zimną rozwagą, - - a jeśli kochasz prawdę, z upodobaniem powtórzysz.....

WALTER SKOTT.

§ I.

Niepodobna zaprzeczyć, że wolność druku jest w pewnym względzie królową; — która miewa swóy cierpki i słodki humor, swoich dworaków, ministrów, swóy pałac, i swoje nadużycia. — Ma ona także, śmiele można przypuścić, swoje skryte intrygi; — przyjmuje także mile pochlebstwa; krótko mówiąc, posiada wszystkie attrybucye władnienia, lecz razem i wszystkie ludzkie śmieszności. — Intrygi dworskie już dziś niemają dziejopisów, ponieważ, nikogo więcey nieobchodzą. Intrygi dziennikarskie powinnyby znaleść bardzo wielu; — lecz ich przeważna tyrannija, wznieca do tego obawę. Ucieczką z kraju, można uniknąć skutków gniewu monarchy, lub nienawiści dworu; — lecz wolność druku, — ta wolność! gdzież cię dziś niedosięże? Gdzież się schronisz, aby uyść przed jey pociskami? Tysiące piór europeyskich są w ruchu, i prawią ludowi, co im się widzieć lub niewidzieć, albo chcieć widzieć podoba. — Odkryć tayniki bezkarnego dziennikarstwa, odważyć się zedrzeć zeń maskę i ośmielić się wyjawić to wielkie dzieło powszechnego szarlatanizmu; — jest to za prawdę na wiele się odważyć, — a trzeba na to nietylko męztwa, lecz nawet i heroizmu.

Przecież raz odważmy się. Złym ustawom i zepsutym obyczajom winniśmy, że szarlatanizm wdarł się do wszystkich działań i pobudek wolnego dziennikarstwa; — jest to rozległa kraina kłamstw. — Na pozór niby pośredniczka jawności i oświaty, wolność druku stała się kupiecką spekulacyą, którą naywiększa rozwiozłość i przewrotność kieruje.

Anglia jest krajem, w którym szarlatanizm pism publicznych naydaley się rozciąga; posiada on rozległą i chydzącą organizacyą zepsucia, cały system tey dla siebie samey wyłącznie istnącey literatury, która na ludy nowszych czasów tak silny wpływ wywiera. — Jest to rodzay handlu, haraczu, — ale nie żaden środek, rozszerzania oświaty. — Stowarzyszają się tam na założenie dziennika, tak jak kapitaliści na wyczyszczenie ulic z błota, lub wymurowanie bitych gościńców. Na ten koniec zwykli brać w pomoc namiętności, — wspierać stronnictwa; — lecz cóż się stanie z prawdą i z sumieniem? —

Ze wszystkich dzienników europeyskich nayznakomitszym bezwątpienia jest *Times.* (*) W obecney chwili radykalizm jego jest do podziwienia! Lecz dziennik ten, pod przewodnictwem tych samych redaktorów, i w tychże samych właścicieli posiadaniu; oddychał nayprzesadnieyszym toryzmem, nayzacietleyszą nienawiścią przeciwko Francyi, — ślepém wielbieniem nadużyciów. — Tenże sam dziennik, który dziś przyjął na siebie apolstwo radykalizmu, podczas gdy xiąże Wellington znaydował się w Hiszpanii, wysilał całą swoję wymowność, dla postawienia tego jenerała obok naywiększych wodzów świata, i z uniesieniem nas wzywał, abyśmy milionami szkatułę tego bohatyra napełniali. — Niegdy, zaklinał nas tenże dziennik, na wszystko co nam nayświętszém bydź może, abyśmy wspierali ministerstwo, dla ułatwietnia mu tey przesadzoney rozrzutności, która nas nad przepaść zguby przyciągnęła. Dziś z całą mocą powstaje przeciw temuż samemu rodzajowi wydatków i nayżarliwiey pochodnię rewolucyjną zapala, która nam grozi zagładą. — Skądże więc pochodzi ta zmiana języka i myśli? — Z tąd, że *Times* nie ma żadnych zasad. — Uderzającą obda-

(*) To samo co we Francyi *Temps* — Czas.

rzoby bystrością, maca on po pulsach, tego że wyrazu użyjemy, opinią publiczną, i czycha na sposobną chwilę w którey chwiejące się mniemanie poydzie bitym gościńcem; natenczas rzuca się w powódź, usiluje stanąć na czele poruszenia, i zdaje się kierować publiczną sprawą, podczas kiedy istotnie służy tylko za narzędzie jey popularnym wyobrażeniom. Oto jest wielka tajemnica, która postawiła ten dziennik na czele pism peryodycznych. — Można wiele przykładów tego machijawelizmu na małą skalę przytoczyć, — lecz my poprzestaniemy na następujących istotach czynu, którym nikt prawdziwości zaprzeczyć niepotrafi.

Kiedy emancypacya katolików stanowiła główne pytanie; dzienik ten był w tym większym kłopocie na którą ma przeyść stronę, im rozmaitsze były frakcye zamieszanych pomiędzy sobą i chwiejących się stronnictw. Po nader żywych sporach między redaktorami, które do niczego doprowadzić niemogły, postanowiono czekać! — i że *Times*, aż do dalszéy decyzyi, tylko dwa razy w tydzień o emancypacyi irlandzkiey mówić będzie. P. Barns, pojechał do Jrlandyi, wybadał umysły i dociekł skutkiem znakomitey przebiegłości swojey w tych rzeczach, że zwycięztwo, nieomylnie przechyli się na stronę katolików; — w tym przeto duchu, napisał do właścicielów dziennika. Niebawem wszystkie umysłowe oręże, jakie tylko miał *Times* na doręczu, na ten punkt wymierzone zostały, i wyszczwany ten dziennik, zdawał się własną siłą obalać mur, który już do upadku był nachylony, z tą jedynie wyższością nad innemi, że pierwszym był który postrzegł jego upadłość.

Ten jest niezmienny takt dziennika *Times*, równie jak wszystkich innych, które chcą pozyskać wziętość. — Nadają one sobie pozór, jakoby kierowały opinią i były od niey kierowane, i mają wiele podobieństwa z owemi brzytwami, które nie na to są robione w rękodzielniach, iżby były dogodne do użycia, lecz na to, żeby je można spieniężyć. — Liczny odbyt dziennika, jedynym jest widokiem, któremu hołdują założyciele jego. Rzeczy dziś napisane, jutro wydrukowane, po jutrze zapomniane, niemają rzetelnego istnienia. — Błędy przeto dziennika bardzo łatwo są przebaczone, — naypięknieysze jego kolumny, żadnego po sobie niezostawiają śladu.

Wyraz *Sumienność*, zupełnie jest obcy systematowi, które takowemi ogłoszeniami powoduje. — Gdy tylko jaka okoliczność, chociażby prosto skłamana, przydatną jest ich stronnictwu, — zaraz ją udzielają czytelnikom za ważną prawdę. — *Times* dopuszcza się tego po tysiąc razy na rok. Odwołuje on to czasem późniey; lecz skutek już spełniony, trucizna już rozlana, kłamstwo uszło za prawdę, a ci, którzy czytają odwołanie, rzadko są tymi samemi, którzy kłamliwemu twierdzeniu dali wiarę. — Z tém wszystkiém słyszemy nieraz ludzi łatwo-wiernych że mówią: »*Jednakże dzienniki dobrey sprawy bronią, użyteczne rozkrzewiają zasady*; — *wszakże to był* Times, *który naypierwszy wytknął niemoralność gwałtownych środków rządu angielskiego przeciw królowéy Karolinie.*» (*) — Uczestnictwo atoli jaką miał rzeczony dziennik w powyższey sprawie, służy tylko do utwierdzenia naszego o nim zdania.

Gdy albowiem królowa przypłynęła do Dover, niemożna było jeszcze wiedzieć, czy ogół ludu angielskiego za nią, lub z jey nieprzyjaciołmi przeciwko niey wystąpi. Również i tu P. Barns posłany został do Duvru (Dover) na wywiady; zastał tam lud bardzo rozjątrzonym przeciw królowéy Karolinie, i pospieszył z doniesieniem redaktorom, że obrona tey straconéy zupełnie sprawy, jest niepodobną. Gdy atoli z przedsięwziętey do Francyi podróży przed kilku dniami do Anglii powrócił, znalazł zupełnie zmienionym stan opinii publicznéy; — obrona królowéy, przeciw którey z początku taż opinija powstawała, stała się rzeczą stronnictwa. Oburzano się przeciw nieprzyjaciołom tey Pani, nie dla bronienia jey, lecz dla uderzania na tamtych i obalenia ich. — Zaraz dała się czytać w *Times* świetna odezwa do ludu angielskiego; zaraz cała wymowność nayznakomitszych i nayzręcznieyszych pisarzów piorunowała za obrażoną niewiastę, — tak dalece, iż się zdawało: że bez obstawania dziennika *Times*, niepodobieństwem byłoby dla królowéy zwalczyć opiniją, i stawić czoło przeważnemu ministerstwu, które miliony miało do rozrządzenia, na jey zagładę.

DALSZY CIĄG NASTĄPI.

(*) Znanym jest process tey monarchini niedawnemi czasy w parlamencie angielskim odbyty, — który nagła jey śmierć przerwała.